№ 253. Kraków, dnia 7 Listopada — Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** ... xemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 6 listopada.

Sprawa przedłużenia przywileju kolei północnej ces. Ferdynanda stoi obecnie na porządku dziennym publicznej dyskusyi. Za odmówieniem przedłużenia przywileju tego i za przejęciem kolei na skarb państwa oświadczyła się krakowska Izba handlowo-przemysłowa, której petycyą w tej sprawie do Sejmu wniesioną zamieściliśmy przed tygodniem w naszem piśmie — oświadczyły się za tem liczne stowarzyszenia przemysłowe — a obecnie przybywa do tego głos bardzo ważny, reprezentacyi stolicy państwa.

Nie wątpić, iż wpływy bardzo potężne będą się starały ruch ten sparaliżować i odnowienie przywileju wywalczyć. Jeżeli w ogóle koła interesowanych w sprawach kolejowych tworzą potęgę, która nieraz już skutecznie stawała do walki z interesem społecznym i umiała owładnąć zarówno parlamentami jak rządami — to cóż dopiero powiedzieć o potędze takiej jak kolej północna, której pierwotnym koncesyonaryuszem był a głównym dzisiaj akcyonaryuszem jest dom bankowy Rotszyldów, która w koła interesentów swoich umiała wciągnąć bardzo wpływowe osobistości wyższego świata urzędniczego, finansowego i parlamentarnego, która zresztą niezwykle wysokiem oprocentowaniem kapitału swego sprawiła, iż tysiące ludzi pragnąć musi utrzymania dotychczasowego tak bardzo wysokiego kursu akcyj! Walka z takim mocarzem, jakim jest kolej północna, będzie bardzo ciężka — a już dzisiaj z tonu, w jakim niektóre wiedeńskie dzienniki w sprawie tej przemawiają, czuć, że Towarzystwo kolei północnej nie bez skutku starało się o pozyskanie sprzymierzeńca w wiedeńskiej prasie.

Przeciw takiej potędze trzeba wyprowadzić na plac boju wszystkie siły, jakiemi tylko słuszna sprawa rozporządzać może. Głos opinii publicznej powinien znaleźć wyraz nietylko w dziennikarstwie, ale w petycyach i rezolucyach wszelkich kompetentnych korporacyj i ciał reprezentacyjnych — znaleźć wyraz tak silny, ażeby potentaci kolei północnej i ci wszyscy, którzy ich interesom służą, zmuszeni byli do odwrotu. Dlatego też sprawę tę ponownie poruszamy i nieraz jeszcze przyjdzie nam do niej powrócić.

Petycya krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej poruszyła tę sprawę z ogólno-państwowego i prawnego stanowiska. Pod tym względem wystarczy nam powołać się na znane już czytelnikom wywody Izby, do których na razie dodamy tylko kilka uwag ze stanowiska szczegółowych interesów naszego kraju.

Dość spojrzeć na kartę kolejową Austryi, aby się przekonać, że żadna inna linia kolejowa przebiegająca inne prowincye austryackie nie ma dla naszego kraju tego handlowego i komunikacyjnego znaczenia, co kolej północna. Jest ona i pozostanie główną arteryą, łączącą Galicyę z całym zachodem, pośredniczącą w jej dowozowym i wywozowym handlu. Zwłaszcza od czasu, kiedy kierunek naszego handlu zbożowego kardynalnej uległ zmianie, kiedy Gdańsk i Szczecin a pośrednio i Wrocław przestały być głównym, prawie jedynym targiem zbytu dla naszego zboża, a cały wywóz głównego naszego produktu zwrócił się do południowych Niemiec i Szwajcaryi, kolej północna stała się dla nas linią pierwszorzędnego znaczenia. Od jej wyższych lub niższych taryf, zależy większa lub mniejsza strata naszych producentów na kosztach przewozu, od jej polityki taryfowej, i tych rozlicznych ułatwień albo utrudniań jakie są w mocy zarządu kolei, zależy łatwiejszy lub trudniejszy zbyt naszych produktów. A wiadomo, że Galicya nie należała do protegowanych kolei północnej, że Towarzystwo to starało się zawsze, a w obec naszego kraju w wyższym jeszcze stopniu, przywilej swój do ostatecznych granic wyzyskać. Nawet w tak na oko drobnej sprawie jak handel węglem w Krakowie, umiało Towarzystwo kolei północnej, jak to wkrótce szczegółowo wykażemy, stworzyć prawie monopol, a przynajmniej bardzo utrudnić konkurencyą.

Już ten jeden wzgląd na politykę taryfową powinien nas skłonić do energicznego wystąpienia przeciw przedłużeniu przywileju Towarzystwa a za objęciem kolei w zarząd państwa. Zawsze bowiem można mieć nadzieję, że na politykę taryfową państwa, jako właściciela kolei, łatwiej wpływ wywrzeć można za pośrednictwem ciał reprezentacyjnych, aniżeli gdy kolej jest w ręku spekulacyi, a zwłaszcza w obec faktu, iż akcye kolei północnej w bardzo małej ilości znajdują się w ręku krajowców, tak że o jakimś wpływie na walne zgromadzenia i na zarząd mowy być nie może.

Drugim ważnym dla kraju naszego punktem jest kwestya języka i zarządu tej części linii, która przebiega nasz kraj od śląskiej granicy do Krakowa. Jeżeli kolej północna będzie własnością państwa, wówczas naturalnem będzie przyłączenie galicyjskiej jej linii do sieci tutejszych kolei państwowych, i zjednoczenie jej z niemi pod wspólnym zarządem. Zaś sprawa utworzenia w kraju zarządu wschodniej grupy kolei państwowych, i zaprowadzenia w niej języka polskiego jako urzędowego jest tak słuszną, jest tak koniecznem następstwem dalszego rozwoju tej wewnętrznej polityki, jaka od lat kilku w Austryi zaczyna brać górę, że o ostatecznem zwycięstwie tej sprawy na chwilę nie wątpimy. Może ono jeszcze się spóźnić, zwłaszcza jeżeli nasze poselstwo tak miękkiem i powolnem będzie w tej sprawie jak dotychczas, ale prędzej czy później nastąpić ono musi. To też im więcej teraz linii galicyjskich przejdzie w zarząd państwa, tem większą będzie ta sieć, która kiedyś otrzymać musi zarząd w kraju, i język polski jako urzędowy, i która skutkiem tego da zajęcie naszym technikom. Jeżeli przywilej obecnego Towarzystwa kolei północnej będzie przedłużony, wówczas ta jej część, która przebiega Galicyę pozostanie na zawsze obcą krajowi.

Do względów ogólno-państwowych przybywają zatem dla nas te dwa szczegółowe względy, które powinne skłonić nasze poselstwo w Wiedniu, ażeby z całą stanowczością i solidarnie oświadczyło się przeciw przedłużeniu przywileju. Wszystkie uprawnione do przemawiania w tej sprawie korporacye, powinne pójść za przykładem Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, powinne Radę państwa, Koło polskie w Wiedniu i Sejm galicyjski przy jego ponownem zebraniu się zasypać licznemi petycyami. Jako uprawnione zaś uważamy: wszystkie Izby handlowe, spółki handlowo-rolnicze, i reprezentacye tych powiatów i miast, które w Galicyi kolej północna przecina.

Mowa p. Hausnera,

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu dnia 20 października b. r. w ogólnej dyskusyi nad budżetem krajowym.

(Dokończenie),

Ja wyznaję, że moja skromna inteligencya nie wystarcza na to, aby tę łączność zrozumieć! Ale gdy już była mowa o pomyślnych wynikach polityki finansowej JE. ministra Dunajewskiego, pozwolę sobie zwrócić uwagę p. Abrahamowicza na to, że ja o szczegółach tej polityki finansowej jestem cokolwiek poinformowany. Po najświetniejszym rezultacie — to jest po podwyższeniu ceł o złr. 12,000.000, skutkiem nowej taryfy, wynikiem najlepszym jest podwyższenie dochodów z monopolu tytoniu o 7,000.000 złr. w przeciągu 5 lat.

Otóż ja, jako stały referent tytoniu w Radzie państwa w r. 1879 wniosłem rezolucyę, w której wzywało się rząd, aby ceny przeróżnych gatunków cygar i tytoniu podwyższył, aby zniósł przywilej dla publiczności kupującej tytoń w większej ilości i cen niższych *en gros* i aby, ile możności, zmniejszył zapasy materyału.

Ministrowie Chertek i Kriegsau nie zważali na tę rezolucyę, aż p. Dunajewski, skoro przyszedł do ministerstwa skarbu, z tą bystrością, jaka mu jest właściwą, dopatrzył natychmiast, że tytoń jest źródłem najwłaściwszem i najłagodniejszem do podniesienia dochodów państwowych i w całości tę rezolucyę we wszystkich trzech punktach wykonał, co uczyniło 7,000.000 złr. nadwyżki.

A więc w tej sprawie jestem cokolwiek poinformowany i jeżeli p. Abrahamowicz również skutecznym udziałem przyczyni się do podwyższenia podatku w Radzie państwa, to może wtenczas jeszcze z większą niż dotąd uwagą, słuchać będę jego wywodów. W tej polemicznej formie chciałem wykazać, że na razie nie można się kusić o podwyższenie dochodów krajowych, bo w dzisiejszych stosunkach usiłowania te są daremne, a przynajmniej przedwczesne.

A więc pozostaje tylko trzeci środek, t. j. pożyczka. Otóż rzecz nie jest tak straszną, jak się niektórym wydaje, bo łącznie z tym jednym milionem zaciągnąć się mającym, całość naszych długów zawsze jeszcze wynosić będzie cokolwiek mniej, jak $1^1/_2$ rocznego dochodu. To jest jeszcze stosunek dość korzystny i z wszystkich państw europejskich, nie wyłączając najmniejszych państewek niemieckich, które po miliardach francuskich są przecież w lepszem położeniu niż dawniej, tylko Szwajcarya i Norwegia mają stosunek korzystniejszy, t. j. Szwajcarya ma znacznie mniejszy dług jak roczny dochód, a Norwegia ma go w wysokości rocznego dochodu. Co więcej, bardzo wiele wielkich miast, a co najgorsza, nawet średnie gminy, są w daleko gorszem położeniu co do wysokości długu, w porównaniu z dochodami, niż kraj nasz. A więc, panowie! położenie nasze nie tak ponure, nie tak niebezpieczne, jak je czasem przedstawiają. Korzyści większej pożyczki jednomilionowej, która prócz pokrycia niedoborów 3 lat, daje Wydziałowi krajowemu sowite uposażenie kasy, są widoczne i wielkie w porównaniu z pożyczką szczupłą, ściśle wyrachowaną, gdyż w przyszłym roku wskutek nieurodzaju tegorocznego znowu niekorzystnym, znowu na samym wstępie sesyi spotkalibyśmy się z nowem *quid nunc*, znowu zastanowićbyśmy się musieli, czy podwyższenie dodatków, czy pożyczka, i to jaka pożyczka? niekorzystna, bo mała i zaciągnięta w stosunkach giełdowych, dzisiaj zupełnie nam nieznanych. Zresztą o tych korzyściach posłowie Chrzanowski i JE. Ludwik hr. Wodzicki, tak wyczerpująco mówili, że dłużej o tem rozwodzić się nie myślę. Pozostaje już tylko tłómaczenie, dlaczego ja wierzę w lepszą przyszłość i dlaczego mam nadzieję, że w następnych latach t. j. nie w r. 1884, lecz począwszy od 1885 wysokość dodatku do podatku będzie większą?

Otóż ja po prostu czerpię tę wiarę i nadzieję z podniesienia się w przeszłości podstawy podatkowej lekko lecz stanowczo, póki był czas normalny, t. j. do roku 1881, i z podniesienia się także ogólnego dobrobytu i majątku narodowego. Rok ubiegły, teraźniejszy i przyszły są latami anormalnemi, z powodu chaotycznego przepisywania, rozpisywania, pobierania i zarachowania podatku gruntowego wskutek regulacyi podatku gruntowego. Dopiero rok 1885 będzie rokiem ładu. Wtedy dopiero będzie można liczyć na to, co powinno dać podwyższenie częściowe podatku gruntowego.

Ja myślę, że w r. 1885 już $^4/_{10}$ tego podwyższenia, które przypadać ma w dziesięciu latach na część podwyższoną podatku gruntowego będzie wpływać.

Do tego doliczyć trzeba podwyższenie podatku dochodowego i zarobkowego skutkiem pobierania dodatków od całości tych podatków, wraz z cuszlagami od r. 1882, i jak powiadam owe lekkie podniesienie się podstawy podatkowej, przez wybudowanie nowych domów, przez rozpoczęcie lub odkrycie nowych przemysłów, zarobków i dochodów. To wszystko razem, daje mi pewne prawdopodobieństwo, że rok 1885 już z pewnością cent dodatkowy nie będzie przedstawiał w wysokości 97,000 złr., tylko prawdopodobnie 102.000 do 103.000 złr. — a może i więcej. Tu mi zaraz powiedzą może po raz setny: „a kiedy komisya budżetowa w przeszłym roku także się omyliła i 102.000 preliminowała zamiast 100.000 “ za jeden ct., a ja po raz setny odpowiem: Przepraszam, komisya budżetowa się nie omyliła, tylko omyłkę Wydziału krajowego, który preliminował 104.000, niedostatecznie tylko o 2.000 złr., sprostowała — nie tak szorstko, jak to uczynić była powinna. Co do mojej wiary w powolne, lecz stałe podniesienie się dobrobytu, to zdaje się, że ja w tej Izbie jestem dość osamotniony. Ale mogę dać zapewnienie, że w cztery oczy mam nierównie więcej adherentów (wesołość), ale takich, którzy w Radzie państwa, w Sejmie, w kole i nawet w komisyi za żadne pieniądze do tej wiary by się nie przyznali i przyznać by się nie chcieli. (Wesołość).

Otóż ja będę się starał w krótkości w kilku słowach wskazać na to, co mi daje takie wyobrażenie. Wskazuję najpierw na rzecz tak naturalną, tak widomą, że każdego powinna uderzać, a o której stanowczo zawsze zapominają, tj. na ciągłe powiększanie się wartości ziem, która w naszym kraju całym od lat 30 co najmniej 2 razy a na Podolu przynajmniej 3 razy się zwiększyła tak, że po potrąceniu długów hipotecznych, które znacznie się wzmogły, czysty majątek narodowy w ziemi jest zawsze jeszcze nierównie dzisiaj daleko większy, niż temu lat 30.

Wskazuję dalej na wysokość wkładek w kasach oszczędności, w towarzystwach zaliczkowych i w najnowszym czasie w początkujących kasach oszczędności pocztowych. W naszym kraju we wszystkich 16 kasach oszczędności jest złożonych około 32 milionów złr., w towarzystwach zaliczkowych około 8 milionów, a w kasach oszczędności pocztowych około 200.000, zazem 40 milionów złr.

Temu lat 30 nie było Towarzystw zaliczkowych, ani kas oszczędności pocztowych, a w jedynej kasie oszczędności lwowskiej było 3,500.000 złr., więc 12 razy więcej jest dzisiaj. Ile w naszym kraju znajduje się pieniędzy w papierach wartościowych, w bankach jako konto-korrente, w asygnatach kasowych, to obliczyć się nie da. Ale każdy, który te rzeczy zna i który ma styczność ze światem handlowym, to wie, że pomimo katastrofy finansowej w r. 1873 te sumy są bez porównania większe jak przed laty 30. Kapitały w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych niestety bardzo mało urosły, ale całość wszystkich kapitałów okazuje powiększenie się ogromne obok powiększenia się bardzo wielkiego majątku narodowego ziemi.

To wszystko się nie czuje tak jak zdrowie, tak jak wolność, podczas gdy każdą chwilową i częściową klęskę, tak się odczuwa jak chorobę, jak uwięzienie. Dlatego w ostatnich latach, począwszy od roku 1881, przyłączył się symptomat

---

J. Brandes.

Główne prądy literatury dziewiętnastego stulecia. Tom III.

Są na świecie narody, które na drodze postępu stoją jak skamieniałe, nie bacząc, że życie dokoła nich wre i szumi, że ich pojęcia już się tak zestarzały, iż bez ośmieszenia się nie można ich na świat pokazać. Przyczyny takiego zastoju umysłowego narodów są różne; leżą one bądź już to w samej naturze narodu, którego umysł przez jeden krok naprzód tak się wysilił, iż dłuższy czas odpoczywać musi, już to trzeba przyczyn tych szukać w zewnętrznych wpływach.

Często naród poniósłszy klęskę, przygnębiony nią, już nie daje znaków życia — ale i zwycięztwo takiż sam wpływ wywrzeć może — motywa jednak są w tym wypadku nieco odmienne.

Na ospałość umysłową narodu duńskiego wpłynęła jego zawisłość polityczna i ogólny brak talentów literackich, oryginalnych, aż do czasów Brandesa, młodego profesora literatury uniwersytetu kopenhagskiego. Wykłady jego, przejęte duchem najskrajniejszego postępu zbudziły z otrętwienia współziomków, ale i sprowadziły jego wygnanie. Dziś już poznano się na nim, skłoniono go do powrotu, a prasa przedtem zamknięta dla niego, przyjmuje z chęcią jego rozprawy.

Z dzieł jego przetłómaczonych na język polski, zajmuje niewątpliwie pierwsze miejsce dzieło p. t. „Główne prądy literatury XIX stulecia“. Trzeci tom tego dzieła, zdaniem naszem — najlepiej napisany, mający na celu przedstawienie rozwoju literatury francuskiej z końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku, jest przedmiotem niniejszego sprawozdania.

Chcąc tę literaturę poznać w tym rozwoju, w jakim ją autor przedstawił, trzeba się cofnąć aż do rewolucyi z roku 1789, zamiary jej bowiem, dążenia, a wreszcie losy są ściśle związane z zamiarami, dążeniami i losem ówczesnego piśmiennictwa francuskiego. Węzłem łączącym je, była żądza swobody cywilnej i religijnej i chęć rozerwania więzów ducha.

Chcąc to osiągnąć, trzeba było stoczyć wprzód straszliwą walkę z kościołem, który bronił wstępu do tego przybytku wolności ognistym mieczem powagi — tę trzeba było podkopać i powalić, a droga do potrójnej owej swobody stała otworem.

Obie strony walczące, t. j. stan duchowny i wykształcona klasa narodu, zrozumiały doskonale swoje zadanie i obrachowały siły. Z jednej strony stały już uszykowane do boju bulle, klątwy i kazania, lud nieświadomy podjudzające, z drugiej namiętność, wywołana długą niewolą i uciskiem, oraz filozofia XVIII wieku.

Na zgromadzeniu „Stanów państwa“, pada pierwszy wystrzał ze strony duchowieństwa; reprezentanci papieża żądają: „uznania kościoła katolickiego, rzymskiego, apostolskiego, za jedynie prawny, za religię państwową“.

Przystać na takie żądanie, znaczyło dobrowolnie, bez żadnej nawet walki, zrezygnować ze wszystkich zamiarów rewolucyjnych; bo uznać kościół katolicki za jedynie panujący, znaczyło podeprzeć na nowo ideę powagi, której ów kościół, dla własnego interesu, tak gorliwym był obrońcą. Wszak na tej powadze polegały jego istnienie i wpływ.

Bez niej, był on ubezwładniony i upaść musiał, innej nie miał podstawy.

Stany zrozumiały swe położenie, a ponieważ jeszcze się niedość silnemi czuły, odroczyły tę sprawę na później.

Nie upłynęły dwa miesiące, a wniosek upadł, szlachta przyczyniła się do tego najwięcej; filozofia Voltaire'a zdołała tyle na nią wpłynąć, iż na razie przyłącza się z całą stanowczością do obozu klerykalizmowi wręcz przeciwnego. Artykuł 10 ustawy przyjętej przez narodowe zgromadzenie opiewa: Nikt za swe poglądy religijne nie może być prześladowanym, byleby wykonywanie praktyczne tych poglądów nie burzyło porządku publicznego. Kościół w osobie papieża piętnuje ten wyrok słowami: potworny! szalony! zabijający rozum.

Walka więc już wypowiedziana. Słyszymy teraz na zgromadzeniach wspaniałe mowy Mirabeau, wypowiadane w obronie tolerancyi, która staje się sprawą rewolucyi. Żydzi, tak pogardzani, zrazu pokornie o litość i jakie takie względy błagający, śmiało wnoszą teraz manifest, domagający się równouprawnienia—i wygrywają sprawę. Duchowieństwo odpowiedziało na to kazaniami podburzającemi lud; w Arras nawet obnoszą księża obraz Ukrzyżowanego: po prawej Jego stronie, odmalowano Maury'ego i rojalistów, po lewej rewolucyonistów pod łotrem. — Podobne występy sprowadzają powstanie w Nimes; organizuje się ono na wiadomość, że Saint-Etienne, protestant, obrany prezydentem Zgromadzenia narodowego. Okropne skutki pociągnęło za sobą fanatyzowanie ludu; gdzie on tylko pozostaje pod wpływem księży niechcących przysięgać na konstytucyę, panują mordy i pożogi. Na krew odpowiedziano krwią. Rozdrażnienie dochodzi do zaciekłości, a ta przemieniając się, spływa szyderstwem, tem bowiem tylko nazwać można wnioski Verniaud'a, Roland'a, Isnard'a. Księży należy wytransportować za granicę, a najlepiej do Włoch. Będą to żywe okazy wdzięczności narodu francuskiego za przesyłane przez papieży relikwie“.

W dalszym swym ciągu jest rewolucya okresem, gdzie wszystkie zdania wielkich filozofów naród francuski usiłuje w życie wprowadzić. Każdy z klubów, teraz powstałych, bierze sobie za moralnego przewódcę któregoś z tych myślicieli; ztąd różne zapatrywania na stanowisko państwa do kościoła. Klub Cordeliers, realizujący zdania Voltaire'a profanuje kościół, obdzierając go do szczętu i obradując w nim. Ludzie stojący na jego czele: to Camile Desmoulin, Loustalot — radzi każdego duchownego w łyżce wody utopić. Piorunujące artykuły przeciw religii pochodzą z tego obozu.

Przeciwieństwem Cordeliers'ów są Jacobini, ciężcy, poważni, pedantyczni — wyrocznią ich jest Rousseau — ich programem zamiłowanie w równości, zapomnienie dawnej nierówności stanów, zimny i obrachowany fanatyzm rewolucyjny, żądza władzy, zamiłowanie porządku w społeczeństwie. Robespierre był typową postacią tego klubu. Czułość Rousseau'a tak w nim góruje, iż w manifeście swym do Jakobinów oświadcza: „rewolucya jest pod przywództwem Boga.

„Walka taka podjazdowa długo trwać nie mogła — zaczęła się od słów, przeszła w pojedyncze akty gwałtu, skończyła się wreszcie wycinaniem w pień księży, niechcących przysięgać na konstytucyę, — tępieniem kościołów. Posągi świętych zstępują ze swych pozłacanych piedestałów do mennicy. Konwent tak kłótliwy w każdej innej kwestyi, nie różni się w zdaniach co do religii. Gmina za gminą uprasza gorąco naczelną władzę o zmianę jej nazwy, przypominającej jakiegoś świętego. Członek komitetu dobra publicznego, Alzatczyk Rühl, rozbija na twarzy posągu Ludwika XV flaszeczkę ze świętym olejem; flaszeczkę tę miał Klodwik w cudowny sposób z nieba dostać. Tłum olbrzymi oklaskami daje wyraz zadowolenia z tego czynu.

Doszło wreszcie do tego, że Francya pozbawiła się na pewien czas wszelkiej religii, nie chciała znać żadnego Boga. Dopiero Robespierre przywraca cześć Boga i wiarę w nieśmiertelność duszy wielką uroczystością narodową.

Dyrektoryat prowadził dalej walkę z duchowieństwem, które upada we Francyi, a z upadkiem tym łączy się i upadek zasady powagi. Duch ludzki znajduje teraz swobodne ujście, potężnieje.

Któżby się jednak spodziewał, że właśnie dziecię i wychowanek, zawdzięczający jej potęgę swą całą i sławę, Napoleon Bonaparte, (pierwszy konsul) sprowadza do Paryża w nocy legata papieskiego i podpisuje konkordat celem przywrócenia kultu chrześciańskiego napowrót we Francyi. Nie baczy na oburzenie ludu i swych generałów, na śmiech szyderczy otoczenia.

Napoleonowi za małą była władza pierwszego konsula, chciał sięgnąć po cesarską koronę, potrzebował wiernych sprzymierzeńców, którzyby przywrócili wiarę w powagę, chcąc złamać swobodę cywilną obywateli, łamie wprzód swobodę ducha. Zamach niestety udał się.

Słowa biskupa de Pradt'a charakteryzują wybornie usposobienie ludu paryskiego. Gdyby w czasie przyjazdu do Paryża papieża podczas przyjęcia „jednego tylko uśmiech był dał hasło, to bylibyśmy w niebespieczeństwie zaintonowania niepowstrzymanego śmiechu bogów homerycznych. Tu była skała, o którą można się było rozbić. Na szczęście minister policyi Fouché przewidział był wszystko i dzięki jemu Paryż zachował minę poważną“.

Religia dla Bonapartego to wyraz porządku, księża narzędziami, za ich pomocą ma łamać swobodę ducha i myśli. Na radzie stanu 1800 r. mówi: „Moimi prefektami, żandarmami i księżami jestem w stanie wszystko zrobić“.

Za pomocą papieża miał zamiar wywierać wpływ na cały świat. (C. d. n.)

wielce pomyślny tj.; że liczba wywłaszczeń sądowych, która rosła przez lat 10 nieustannie poczyna się zmniejszać, i jeżeli Panowie pamiętacie jaką wagę przywiązywano do wzmagania się i liczby egzekucyj, to logika wymaga, ażeby przywiązywano tę samą wagę do zmniejszenia się liczby wywłaszczeń. To wszystko może nam dać tę otuchę, że jednak ta nowa pożyczka, która przecież częściowo zostaje zaciągniętą dla wydatków produkcyjnych lub zwrotnych, że ta nowa pożyczka ani lekkomyślnie, ani zbyt uciążliwie angażuje przyszłość, która nam przyniesie w 13 latach bardzo znaczny ubytek ciężaru indemnizacyjnego.

Otóż z powodu takich danych i faktów i wychodząc z tego punktu widzenia, ja za tą pożyczką jednomilionową będę głosował z całkiem czystem sumieniem i radzę wam Szanowni Panowie uczynić to samo i z tym samym spokojem. (Brawa i okłaski).

Głos Niemca o Poznańskiem.

Schlesische Ztng. zamieszcza ciekawy artykuł o Poznańskiem — wyjątkowo nie tchnący nienawiścią, chociaż nie ukrywający wcale tendencyi germanizacyjnej. Artykuł stwierdza naprzód, że „niezaprzeczone prawo posiadania“ Księstwa opiera się „nie na dawnych, ze stanowiska moralności nigdy usprawiedliwić się nie dających podziałach Polski, ale na uchwałach wiedeńskiego kongresu“, który w sposób bardzo skąpy i małoduszny spłacił dług Europy wobec Prus, za to, że się najwięcej przyczyniły do zwalczenia Napoleona.

Nie możemy pominąć tu uwagi, że jeżeli Niemcy zajmują stanowisko kongresu wiedeńskiego, a tytuł prawny do posiadania Księstwa czerpią z jego uchwał — to nie powinni zapominać, iż kongres wiedeński dał Prusom nie tylko prawa, ale też nałożył na nie obowiązki. Obowiązkiem takim było nadanie ziemiom polskim instytucyj odpowiednich narodowym właściwościom i potrzebom naszym i poręczających utrzymanie narodowości polskiej. Jak Prusy dotrzymały tego warunku wiadomo. Jak w obec tego przedstawia się dzisiaj ów tytuł prawny ich posiadania — wywnioskować łatwo.

Po tem zaznaczeniu stanowiska prawnego *Schlesische Ztg* daje treściwy pogląd na prusko-polskie stosunki po kongresie wiedeńskim, podnosi działalność Flotwella, który chciał i mógł „ideę germanizacyjną w sposób legalny ale z żelazną konsekwencyą urzeczywistnić“. Gdyby był miał zupełnie wolną rękę — „wszystkie trudności byłyby od całych dziesiątek lat pokonane, dzieło przez Karola Wielkiego rozpoczęte byłoby o krok naprzód postąpiło, a graniczne słupy Germanii byłyby o dwadzieścia mil dalej na Wschód wysunięte“. Po roku 1848 było znowu możliwem ideę Flotwella na nowo podjąć, ale „umysłowi Fryderyka Wilhelma IV wstrętną była taka polityka, a ministrowie jego poprzestawali na środkach policyjnych“. Tymczasem zaczęli Polacy pojmować, iż na polu ekonomicznem można wiele dla polskości zdziałać.

„Wszakże dopiero gdy się poczęła walka kulturna, słabe zarodki silniej zaczęły się rozwijać. Właściwe polskiemu ludowi wiejskiemu identyfikowanie pojęć „katolicki“ i „polski“ z jednej, a „ewangielicki“ i „niemiecki“ z drugiej strony, popsuło wiele silniej usiłowania szlachty i duchowieństwa, aniżeli w ich dawniejszych rewolucyjnych robotach“.

„Co od tego czasu w duchu silniejszego ugruntowania polskości w tej prowincyi uczyniono, pod wielu względami zasługuje na uszanowanie także i ze strony partyi przeciwnej. Ekonomiczne położenie szlachty polepszyło się; gorliwiej, niż wprzódy stara się ona dobra w swem ręku zatrzymać, przez ograniczenie się w zbytkach, uregulowanie kredytu i racyonalną gospodarkę. Stale dotąd chociaż powoli postępujące przechodzenie wielkich majątków z rąk polskich w niemieckie, ostatniemi czasy nagle powstrzymanem zostało. Dla utrzymania, podniesienia i zwiększenia własności włościańskiej zrobiono bardzo wiele. A jak na wsi, tak i w miastach skutecznie usiłowano utworzyć polski stan średni. Żydzi nie mają już, jak dawniej monopolu w pośrednictwie między rodocentem Niemcem, a konsumentem Polakiem. Więksi właściciele pozbywają się według możności niemieckich robotników i zastępują ich polskimi tak, że tu i owdzie rozpoczyna się powrót Niemców do sąsiednich pruskich prowincyj. Ale co więcej: w wielu okolicach udało się duchowieństwu przybyłych dawniej niemieckich katolików, którzy przez całe pokolenia zachowali narodowy język i obyczaj, zupełnie spolonizować. Dzisiaj ludność prowincyi jest nieco więcej nad połowę polską, a jeżeli Polacy w swej energii wytrwają, nie będzie można liczyć na dalszą germanizacyę prowincyi. Bardzo uwagi godną jest przytem okoliczność, że latifundya, chociaż ich właścicielami są niemieccy książęta i panowie, wcale nie wychodzą na korzyść germanizacyi. Urzędnicy ich muszą mówić po polsku, a synowie urzędników nieraz się czują urodzonymi Polakami. Jeszcze bardziej uwagi godnem jest, że w politycznem znaczeniu słowa nie można już wyłącznie mówić o szlachcie i duchowieństwie, że przeciwnie przepaść między wielkim właścicielem, a ludem jest już wypełniona, i że przeciw niemieckiej ludności stoi polska, jako całość. Fakt taki, jak wroku 1846 w Galicyi, gdzie polski lud wiejski powstał przeciw rewolucyjnej szlachcie, jest już dziś niemożliwy.

„Niestety ze wzmocnieniem się żywiołu polskiego zaostrzyły się antagonizmy narodowe nietylko pod względem politycznym, ale i społecznym. Dobrze zorganizowana, zarówno przez szlachtę, jak i duchowieństwo wspierana, narodowa prasa polska, upatrująca w „prymasie polski“, kardynale Ledóchowskim, najwyższą władzę ziemską gorliwiej pracuje w tym kierunku, niż niedykolwiek i w tym samym duchu działają wszyscy Polacy zajmujący wpływowe stanowiska. Była chwila — dawno ona wprawdzie przeminęła — w której Polak i Niemiec, mimo narodowych różnic, zarówno w wytwornym salonie, w loży teatralnej, lub wreszcie w kółkach rodzinnych przyjaźnie z sobą obcowali. Po roku 1848 nie unikano się nawzajem przynajmniej w miejscach publicznych. Urzędnik pruski, czy oficer względem Polaków zawsze z godnością się zachowywał, a chłop całował rąbek ich szat w uległości sławiańskiej. Dziś ostatni polski robotnik odmawia urzędnikowi zwykłych oznak grzeczności, a kto z wyższego polskiego towarzystwa pozostaje w bliższych stosunkach z Niemcem, zwłaszcza też z urzędnikiem lub oficerem, bywa zazwyczaj przez swoich potępiony. Polacy względem Niemców tak się zachowują, jak gdyby ci ostatni dopiero teraz zbrojnie wkroczyli do kraju, jako jego wrogowie.

„Czy wykład w języku niemieckim w szkole ludowej przyczyni się do stopniowej poprawy tych godnych ubolewania stosunków? pozwalamy sobie wątpić. Przecież i w Danii, a przynajmniej w Zelandyi uczą po niemiecku i każdy prawie Duńczyk mówi po niemiecku. A mimo to Duńczycy bynajmniej nie są naszemi przyjaciółmi. Rząd pruski bezwarunkowo żądać musi, aby każdy Polak uczył się po niemiecku, lecz na tem nie powinien budować wszelkich nadziei. Tego rodzaju nadzieje są zbyt śmiałe. Naszem zadaniem nie może być podawanie wskazówek dla polityki rządu pruskiego. Podaliśmy tylko fakta i zastrzegamy sobie prawo podniesienia niektórych z nich przy nadarzonej sposobności“.

Ziemie polskie.

Nader ważny i jak należy mniemać, zupełnie przeciwny dążnościom Apuchtina projekt, dotyczący studentów uniwersytetu, roztrząsanym jest w rosyjskiem ministeryum oświaty. Statystycznie dowiedziono, że 40 prc. studentów uniwersytetu relagowano z powodu nieuiszczania wysokich opłat wpisowych. Otóż projektują obecnie, aby nie będący w możności opłacania należnych taks studenci, zobowiązywali się do uiszczenia ich po ukończeniu studyów. Tego rodzaju ulgi istnieją już dla pewnej kategoryi stypendystów, którzy obowiązani są po ukończeniu nauk pewien czas odsłużyć na rządowych posadach, za bardzo miernem, wystarczającem zaledwie na niezbędne potrzeby wynagrodzeniem, lub też gotówką wypłacać dług zaciągnięty u rządu podczas pobierania nauk. W każdym razie lepsze to, aniżeli praktykowane dotychczas zupełne pozbawianie młodzieży możności kształcenia się, w skutek braku funduszów.

Że system prześladowania młodzieży szkolnej. uważanej za żywioł rewolucyjny jest w całym niemal caracie przyjętym za zasadę, dowodzą z różnych stron coraz częściej powtarzające się przykłady srogiego i bezwzględnego postępowania zwierzchności szkolnej. Ze szkół pragną na mikołajewski sposób urządzić koszary, uczniów poddać żołnierskiej dyscyplinie, a najdrobniejsze nawet przekroczenie karzą wydaleniem ze wszystkich szkół, pozbawiającem młodzieńca raz na zawsze nabywania wiedzy. — Z Kamieńca Podolskiego piszą do *Odeskiego Wiestnika*, że w miejscowem gimnazyum wydano polecenie, aby każdy ze studentów nosił wojskowe halsztuki „z języczkami“ używane za Mikołaja, zabraniając im surowo noszenia białych kołnierzyków. Niestosujących się do przepisu, pomimo że halsztuk nosili, lecz pod nim i kołnierzyk biały, wydalono z gimnazyum, a prośby i starania rodziców o darowanie tak błahej winy nie uwzględniono.

Do jednego tylko istniejącego w Rosyi instytutu górniczego w Petersburgu zgłosiło się w tym roku szkolnym przeszło sześćdziesięciu Polaków, z których trzech zaledwie przyjęto. Dzienniki zapewniają, że z ogólnej cyfry 300 kandydatów ogółem przyjęto 40, ponieważ tyle tylko wakowało miejsca.

Górnictwo w Rosyi coraz więcej znajduje adeptów pomimo, że po ukończeniu studyów, nie wielu dotąd znajduje rządowe posady. Nowem rozporządzeniem ministeryum urządzono właśnie okręg górniczy, który będzie obejmować gubernie: wołyńską, kijowską, podolską, chersońską i besarabską. Przemysł górniczy w tych stronach rozwija się coraz bardziej. Na Wołyniu są trzy zakłady górnicze, a wydobywanie fosforytów na Podolu z każdym miesiącem wzrasta. Wielu z kończących kursa w instytucie górniczym Polaków, musiało aż w Syberyi szukać posad, utworzony nowy okręg może zatrzyma ich w europejskiej Rosyi.

Cenne materyały do historyi Polski przechowywane w archiwach akt dawnych po różnych miastach Królestwa, w krótkim czasie mają być ulokowane w Warszawie przy głównem archiwum. Oprócz archiwów piotrkowskiego i płockiego, które przed paru laty już umieszczone zostały w Warszawie, przeniesione zostaną polskie archiwa z Kalisza, Kielc, Łomży, Radomia i Siedlec.

Dotychczas władze moskiewskie pilnie strzegą, aby z materyałów tych nie mogli korzystać badacze polscy, lecz właśnie starają się, aby jedynie moskale ze źródeł tych czerpali fałszowane dowody, dla obrzucania błotem przeszłości Polski. W tych dniach właśnie z archiwum kijowskiego gubernialnego zarządu wydany został już piąty zeszyt owych historycznych materyałów, pod redakcyą moskala Andryjewskiego. W zeszycie tym zawarte zostały ważne, lecz rzecz prosta, w moskiewskiem ziejącem nienawiścią względem Polaków świetle przedstawione, dokumenty do spraw o hajdamakach, o wychodźcach polskich, o pochodzie przez Małoruś Serbów, o poniżeniu królów i t. p. Andryjewski literat moskiewski z profesyi, jest współpracownikiem urzędowego organu *Kijowskie gubernialne Wiedomosti*.

Z Rumunii.

Rząd w Rumunii jest obecnie w rękach stronnictwa demokratycznego, t. z. czerwonego, które dąży do tego, aby całą ludność pociągnąć do współudziału w rządzeniu — w przeciwieństwie do stronnictwa konserwatywnego t. z. białego, które pragnie przywrócić dawne rządy rodzin bojarskich. Demokraci pod kierunkiem Bratiana w gabinecie, a do niedawno Rosetti'ego w parlamencie, zyskali roztropnem i wytrwałem zachowaniem się taką przewagę w kraju, że przeciwnicy nawet przy ostatnich wyborach ustąpili zupełnie z placu boju i nie śmieli stawiać własnych kandydatów. Dlatego w parlamencie stronnictwo bojarskie nie ma żadnych reprezentantów, opozycya objawia się tylko w niektórych dziennikach i w karczmach, gdzie za staraniem agentów Kogolniczana i popów rozsiewano strachy o niebezpieczeństwie grożącem cerkwi ze strony katolicyzmu. Taka opozycya nie była groźną, zwłaszcza, że metropolita nie pozwolił zgromadzić się duchowieństwu na sobór, bo uznał, że to tylko środek do zaniepokojenia kraju i do walki z obecnym gabinetem. Jednak od czasu, jak Rumunia otwarcie stanęła po stronie aliansu środkowo-europejskiego, agitacye nabrały nowej siły. Korespondent z Rumunii do *Köln. Ztg* pisze o tem: Że znacznych sum, które Rosya przysyła rumuńskiej opozycyi, szczególnie jej kierownikom, można wnosić, ile zależy na obaleniu gabinetu, który się nie daje użyć za środek polityki rosyjskiej, boby to, jak słusznie przewidują, groziło upadkiem Rumunii. Dalej przypomina korespondent krótkie ale ważne dzieje tego kraju od pierwszego wkroczenia armii rosyjskiej w czasie ostatniej wojny — aż do utraty Besarabii, a z nią lewego ujścia Dunaju i twierdzi, że Rumunowie dobrze pamiętają zniewagę i szkodę, jaką od Rosyi ponieśli, i dlatego można być pewnym, że agitacyami rosyjskiemi nie dadzą się zbić z toru, na jakim stanęli.

Co do zmiany konstytucyi, nad którą obecnie radzi parlament, to chodzi tu o trzy sprawy. Po pierwsze o zmianę ustawy o milicyi; ta będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przyjętą bez opozycyi; powtóre o rozszerzenie prawa wyborczego, a po trzecie o przydłużenie terminu, do którego nie wolno było sprzedawać gruntów, jakimi pod warunkiem pewnej spłaty na rzecz skarbu publicznego obdarzano w r. 1865 dawnych poddanych i dzierżawców. Chłopi pragną, aby ten warunek, niedozwalający sprzedaży wogóle był zniesiony. Z tego usposobienia ludu skorzystała agitacya do tego stopnia, że w niektórych gminach lud podburzony nie chce płacić zaległych rat spłaty, i do osiągnięcia tem większego skutku rozsiewa się zdanie, że rząd powinien był te grunta rozdać za darmo. Powtarza się tu to samo, co agitacya rosyjska wszędzie praktykuje z wyjątkiem prowincyj staro moskiewskich, stając zawsze po stronie demagogii i komunizmu.

Wobec takich zasad, zręcznie rozsianych, plan zaprowadzenia powszechnego głosowania i wolnego wyboru urzędników wydaje się bardzo niebezpiecznym, dlatego część stronnictwa liberalnego wacha się przyzwoleniem, lecz Rozetti nie chce ustąpić od tego planu i aby go skuteczniej bronić w izbie, złożył właśnie godność prezydenta. Zabiegi rosyjskie, podburzając lud, aby się domagał zniesienia zupełnego owego terminu i całkowitej darowizny — i łudząc stronnictwo bojarów nadzieją dostania się do rządu, starają się rozszerzyć pewne rozdwojenie, jakie się już zarysowało w stronnictwie liberalnem, i tym sposobem obalić obecny gabinet, któremu Rosya nie może przebaczyć odstępstwa od polityki antiaustryackiej, bo jest przekonaną, że z upadkiem gabinetu i polityka zewnętrzna ulegnie zmianie.

Część stronnictwa liberalnego godzi się na przyznanie bezpośredniego prawa wyborczego wszystkim tym, którzy mają najmniej 1000 franków rocznego dochodu, Rosetti zaś chce zniżyć tę granicę do 600 franków. O tę różnicę rozegra się teraz walka parlamentarna, bo rozprawy nad polityką zagraniczną odbędą się prawdopodobnie bez wrzawy i opozycyi. Na dziś właśnie zapowiedział gabinet odpowiedź na interpelacyą: co skłoniło gabinet do doradzania królowi podróży za granicę i o co układał się Bratiano z Bismarkiem i Kalnokym. Na dawniejszą interpelacyę o nieporozumienie pogranicznych straży w wąwozie Wulkan na granicy Siedmiogrodzkiej oddał Bratiano, że wypadek ten nie ma żadnego większego znaczenia; ministrowi zdaje się wprawdzie, że miejsce, na którem Siedmiogrodzianie strażnicę wystawili, należy do Rumunii, ale jestto rzecz sporna, nad której wyjaśnieniem pracuje obecnie komisya rumuńsko-austryacka. Po wysłuchaniu tej odpowiedzi przeszła Izba do dalszej czynności bez żadnych rozpraw i głosowania.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 listopada.

Sprawozdania poselskie członków lewicy nie schodzą z porządku dziennego. Donosiliśmy kiedyś o zgromadzeniu wyborców w Falkenau, na na którem poseł Reschauer wywołał oświadczenie się wyborców za bierną polityką i za podziałem Czech na dwa okręgi administracyjne.— Tenże sam poseł stawał przedwczoraj przed wyborcami w Graslitz, gdzie wprawdzie nie powzięto tak wyraźnej jak w Falkenau uchwały, ale wyrażono posłowi najzupełniejsze zaufanie.

Tegoż dnia odbyło się zgromadzenie wyborców w Marburgu (Styrya), gdzie uchwalono wotum zaufania dla Schmiederera, poczem nastąpiło zgromadzenie dolno-styryjskiego stowarzyszenia postępowego, które powzięło następującą, bardzo ciekawą uchwałę: „Stowarzyszenie uznaje usiłowania zjednoczonej lewicy, żeby Niemcom w Austryi zapewnić należne im stanowisko i będzie też stale popierać posłów, gdyby nawet w obronie honoru (! ?) Niemców austryackich mieli się posunąć do ostatecznej granicy legalności. Zarazem wyraża stowarzyszenie życzenie, żeby niemieccy posłowie zawiązali klub, któryby nie tylko co do swej istoty, ale i co do nazwy był klubem niemieckim. Rzeczywistego powodzenia na polu reform politycznych i ekonomicznych spodziewa się stowarzyszenie dopiero wtedy, jeżeli w Radzie państwa będą reprezentowane wyłącznie prowincye, które niegdyś należały do związku niemieckiego.“ Innemi słowy — jest tu podjęta znowu myśl, którą Niemcy już kilkakrotnie rzucali, żeby Galicyi dać stanowisko odrębne i przez to wyłączyć posłów polskich z Rady państwa.

Telegram doniósł nam wczoraj o uroczystem przyłączeniu Wyszehradu do Pragi. Fakt ten ma swoją polityczną doniosłość. Wyszehrad jest zupełnie czeski — i zostanie co do wyborów przyłączony do okręgu wyborczego miejskiego Małastrona-Hradczyn-Józefów, który okręg wybierał dotąd zawsze Niemca. Przez przyłączenie Wyszehradu stanowczą większość uzyskają Czesi — to też *N. fr. Presse* w elegijnym tonie stwierdza, że okręg ten raz na zawsze będzie przy wyborach do Rady państwa dla Niemców stracony. Rozpacz!

Sejm pruski, który się ma zebrać dnia 20 b. m., zajmie się przeważnie ustawami finansowemi, mianowicie projektem do ustawy o podwyższeniu płac urzędników, o przeniesieniu płac nauczycieli na skarb państwa i projektem do ustawy o podatku gminnym. Na pierwsze dwa projekta godzą się prawie wszystkie stronnictwa, chodzi tylko o to, zkąd wziąć fundusze na owo podwyższenie, bo według projektu do ustawy drugiej połowa wydatków na nauczycieli ma przejść na skarb państwa a opłaty szkolne mają być zniesione. Czy projektowany podatek gminny i reforma podatku osobistego przyniesie tyle skarbowi, ile potrzeba, to jeszcze bardzo niepewna. Ale rząd będzie się przy tem upierał, również wniesie dawny projekt, według którego roczny dochód poniżej 1200 marek ma być wolny od podatku. W tej mierze nie obejdzie się bez twardej ze strony różnych stronnictw opozycyi, bo nawet wolno-konserwatywni będą oponować i żądać będą, by owo minimum dochodu, wolnego od podatku, wynosiły 900 mrk.

Mimo olbrzymiej armii i również olbrzymich zapasów wojennych — jeszcze ciągle mało to tego, to owego. I tak *Voss. Ztng.* twierdzi, że powiększenie artyleryi ma być uznanem za konieczne i dlatego postanowione — a to głównie dla tego, aby artyleryę niemiecką zrównać, co do ilości dział i zaprzęgów z liczniejszą znacznie artyleryą francuską. Jest to wyjaśnienie dowodu, że związek austryacko-niemiecko-włoski jest Towarzystwem wzajemnego ubezpieczenia pokoju; inne wyjaśnienie można zaczerpnąć z *Nordd. allg. Ztng.*, która rozbierając siły zbrojne włoskie, twierdzi, że Włochy bardzo się spóźniły z uzupełnieniem swej armii i swoich zasobów, i że dlatego powinny się spieszyć, aby co rychlej wynagrodzić, co zaniedbano.

Przed kilkoma dniami podaliśmy tak zwane *credo* panslawistów rosyjskich, ogłoszone w *Wiedomostiach* sławiańskiego towarzystwa dobroczynnego w Petersburgu, które miało na celu uspokoić świat polityczny w Europie, co do osławionych celów i machinacyi panslawizmu W skutek tego panslawistycznego wyzuania wiary, pełnego fałszu i obłudy, zawiązała się między dziennikami rosyjskimi żywa polemika. *Russkij Kurjer* mianowicie powstaje na autorów owego *credo*, dla czego zapierają się kim są i do czego dążą. Że sławianofile i przewódzcy panslawizmu kompromitowali obrzydliwie swój program, a jeszcze bardziej swoją osobistą powagę nie ulega wątpliwości. Z tego jednak nie wynika, aby ci sami panslawiści wraz ze swymi ideałami istnieć nie przestali i aby prasie rosyjskiej wolno było bałamucić i tumanić ogół rosyjski i niemiecki zapewnieniami i przysięgami, że żadnych panslawistów w Rosyi nie ma. Takie postępowanie zakrawa z jednej strony na ignorowanie zupełne stosunków społecznych i frakcyj istniejących w Rosyi, z drugiej, absolutny brak pojęcia o Niemcach, które doskonale wiedzą, co u nas jest i jakie jest, a czego nie ma. Zapewnieniom tym nie wierzy nikt z ludzi obeznanych z istotnym stanem rzeczy i obserwujących rozwój walki w literaturze i w życiu między obozem zapadników i słowianofilów, walki, trwającej już lat dziesiątki całe i do tej pory niczem niezłagodzonej, ani załagodzonej.

Na te słowa prawdy rzuciło się *Nowoje Wremia* po swojemu z gradem obrzydliwych inwektyw i oskarżeń, że *Russk. Kurjer* nie zna życia i stosunków rosyjskich i nie umie odróżnić walki historyczno-filozoficznych poglądów od agitacyi politycznej podjętej w celach praktycznych. Słowianofilstwo, jako pewien kierunek filozoficzny, istnieje w Rosyi powiada *Nowoje Wremia*, ale gdzież jest panslawizm w znaczeniu agitacyi politycznej dążącej do zjednoczenia sławiańszczyzny?! Gdzie są jej agitatorowie i gdzie w jaki sposób przejawiła się i przejawia się szkodliwa ich działalność? Zaiste czelność tego rodzaju zapytania przechodzi wszelkie granice.

Jaki wpływ może mieć ostatnia uchwała Izby francuskiej na stosunek Francyi do Chin, wyjaśnia *Daily Telegraph* na podstawie informacyi, zaczerpniętej u pełnomocnika chińskiego. Otóż owo głosowanie, jakkolwiek ważne i stanowczo dla pokoju niekorzystne, jest przecież dopiero jednym, ale nie decydującym jeszcze krokiem do wojny; dopiero gdyby gabinet otrzymał nowy kredyt i pozwolenie do wysłania nowych posiłków, wówczas krok taki stałby się stanowczo groźnym i według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd chiński musiałby wojsku swemu kazać wkroczyć do Tonkingu. Chiny pragną ciągle pokoju i przyjęłyby chętnie pośrednictwo Anglii, lecz aby ono mogło być skutecznem, musi się objawić jeszcze przed rozpoczęciem otwartej wojny.

Z innych stron donoszą, że Anglia, pragnąc utrzymać pokój, a raczej powstrzymać Francyę od opanowania Tonkingu, nalega na rząd Ameryki północnej i na Brazylię, aby w tej sprawie przyjęły rolę rozjemczą, tylko że ani Chiny, ani Francya o podobne rozjemstwo dotąd do nikogo się nie udawały urzędownie, bo dawniejsze próby pośrednictwa angielskiego miały cechę zaledwie półurzędową i nie rokowały korzystnego dla Francyi rezultatu.

Powstanie wojskowe w Serbii jest — zdaje się — dość groźne, o ile sądzić można z rozporządzeń, o których wczorajszy telegram donosił, mianowicie z tego, że rząd przyrzeka oficerom i podoficerom podwójną pensyę i przez to widocznie chce ich utrzymać w wierności, a powstańców pozbawić kierowników. Wczoraj nadeszła wiadomość, że powstańcy obsadzili wąwóz pod Czestobrodzicami i wyżyny Łukowskie; w całym ruchu widać plan, ułożony zawczasu i zdradzający rękę zręcznie kierującą.

Z Bukaresztu donoszą, że właśnie teraz dn. 1 bm. bawił potajemnie w Wiedniu rumuński minister spraw zagranicznych Dymitr Sturdza i że 2 powrócił już do Bukaresztu. Zadaniem jego było porozumieć się z austryackim ministrem spraw zagranicznych co do różnic, zachodzących jeszcze w kwestyi dunajowej — i na podstawie takiego porozumienia z większą dokładnością odpowiedzieć w parlamencie na interpelacyę, bo co do stosunku Rumunii do przymierza austryacko-niemieckiego układ wzajemny ma być tak dokładny, że żadnych objaśnień nie było potrzeba zasięgać.

Sprawy miejskie.

Na porządku dziennym posiedzenia Rady miejskiej, które się odbędzie dnia 8 listopada, będą następujące sprawy:

1) Wypłata zaliczkowa kwoty 4200 złr., jako płacy nauczycieli w klasach równorzędnych przez radę szkolną wstrzymanej; sprawozdawca doktor Zoll.

2) Nominacya p. Stanisława Barabasza z Wiednia na nauczyciela szkoły rysunków przy muzeum techniczno-przemysłowem z płacą 1000 złr. począwszy od półrocza letniego 1883/4; sprawozdawca prof. Bobrzyński.

3) Zatwierdzenie zamiany gruntów przez pana Adolfa Opida nabytych, za dopłatą ze strony miasta kwoty 114 złr. $13\frac{1}{2}$ c.; sprawozdawca pan Umiński.

4) Powzięcie uchwały na zaniechanie procesu z ks. Paulinami o własność parcel na Skałce pod Nr. 449, 450, 451 i 452; referent doktor Lisowski.

5) Sprawozdanie magistratu co do liczby przekupniów w sieniach domów za III i IV kwartał 1883; referent radca magistratu p. Turnau.

6) P. radca miejski Ludwik Zieleniewski wniesie sprawę podwyższenia płacy starszemu brandmistrzowi do kwoty 600 złr., a trzem młodszym brandmistrzom do kwoty 500 złr, bez zaliczenia ich w poczet urzędników miejskich.

7) Mianowanie p. Hermana Thomana stałym maszynistą w rzezalni miejskiej z płacą 500 złr. sprawozdawca p. Zieleniewski.

8) Udzielenie zaliczki trzech-miesięcznej dla jednego z urzędników miejskich, wniesie dr. Lisowski.

9) Wniosek, aby na podstawie § 62 ustawy budowlanej upoważnić sekcyę ekonomiczną do rozstrzygania sporów w drodze rekursu od postanowień magistratu; sprawozdawca doktor Warschauer.

10) Radca magistratu p. Szymkiewicz przedstawi Radzie miejskiej wniosek przyrzeczenia przyjęcia do gminy pp. Józefa Blanksteina, Marcelego Karola Baykowskiego i Włodzimierza Tomickiego; a przyjęcia do gminy pp. Beniamina Feuera i Szymona Ungara.

11) Sprawa uporządkowania cmentarza co do kwater na groby stałe.

12) Wniosek na zezwolenie budowy kanału z realności pod N. 107 w dzielnicy VII i wpuszczenie nieczystości do kanału miejskiego.

13) Sprawa odprowadzenia nieczystości i wód deszczowych z realności pp. Felicyanek na Smoleńsku do koryta Rudawy.

14) Sprawa używania bruków przez towarzystwo tramwajowe i inne sprawy odnoszące się do kontraktu z towarzystwem tem zawartego.

15) Sprawa częściowego odrestaurowania zabudowań poszpitalnych św. Ducha kosztem około dwu tysiące złr.

16) Ostatnim przedmiotem jest przyjęcie do wiadomości przez radę sprawozdania o dokonaniu asfaltowań w Sukiennicach kosztem 1313 złr.

Ostatnich sześć spraw przedstawi Radzie dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski.

Kronika.

Kraków, 6 listopada.

Rezygnacya. Do rąk prezydenta miasta p. dra Weigla złożył rezygnacyę swą z urzędu radcy miejskiego p. Juliusz Grosse, właściciel składu win en gros i handlu korzennego.

Komenda uzupełniająca 13 pułku wzywa tych wszystkich, którzy nie stawili się do kontroli w d. 19, 20 i 21 października, aby obowiązku tego dopełnili w d. 10 b. m. na dziedzińcu zamkowym w Krakowie.

Rewizya szkół miejskich, Dziś odbywała się komisyjna rewizya szkół miejskich pod względem zdrowotnym. Czynności tej dokonał prezydent miasta dr. Weigel łącznie z pp. profesorami dr. Straszewskim, dr. Maciejem Jakubowskim i dr. Domańskim, radcą magistratu p. Zawiłowskim i fizykiem miejskim dr. Buszkiem.

Strika. Partya ortodoksów wstrzymuje się zupełnie przy dzisiejszych wyborach na członka starszyzny gminy izraelickiej. Do godziny 12 głosowało ogółem 92 wyborców, z których 90 oddało swój głos na postępowca p. Feiwla Pama.

Szczególne nieporozumienie. Dzieją się rzeczy dziwne na świecie. *Czas* pisząc wczoraj o „Balu“ Bełcikowskiego, zapytuje dyrekcyę teatru, dlaczego tę sztukę wystawia i oburza się z tego powodu. „Dlaczego się to stało — woła — i w jakim celu?“ Czytelnik, któryby nie wiedział, że kierownictwo instytucyą przy Szczepańskim placu, a instytucyą dziennikarską przy ulicy św. Tomasza spoczywa w jednych rękach, przyznać musi bezstronność dziennikowi strofującemu słusznie przedsiębiorstwo; lecz znający stosunki, jest tem tak serdecznie ubawiony, jak by świeżo wyszedł z przedstawienia niezwykle wesołej komedyi. „Dlaczego się to stało i w jakim celu?“ zapytuje *Czas* — i my także. „Dziwne jakieś nieporozumienie — zaprawdę.“

Nowe pismo. Dzisiaj zaczęło wychodzić nowe pismo dwutygodniowe: *Gazeta przemysłowa*. Jako redaktor odpowiedzialny podpisany jest p. F. Florkiewicz, jako wydawca p. B. Filipowicz. Redakcya w słowie wstępnem przyrzeka „bronić na każdym kroku praw rękodzielników i przemysłowców i być ich doradcą,“ a dalej „wskazywać postęp przemysłu i rękodzielnictwa w kraju i zagranicą, a braki u nas.“

Nieprzedawnione prawa fiskalne. Na skutek wydobytych z pleśni rachunków przez Izbę obrachunkową przy tutejszym sądzie wyższym wzywane bywają osoby w r. 1863, 64 i 65 politycznie skompromitowane, aby koszta odbytych kar kasie inkwizycyjnej zwracały. Możeby było nie od rzeczy przypomnieć temu samemu wydziałowi rachunkowemu, by zechciał sprawdzić przez umyślnego delegata, ile kar pieniężnych zalega na rzecz ubogich miasta Krakowa z czasów od r. 1870 do 1881.

Przyznanie. Na wczoraj rozpisaną została rozprawa karna przeciw Bartłomiejowi Kitce, obwinio-

nemu na podstawie zeznania wobec żandarmeryi złożonego, o zbrodnię podpalenia budynku w Niegoszowicach. Rozprawa ta musiała być odwołaną, gdyż przed dwoma tygodniami zgłosił się w sądzie pow. w Krzeszowicach Wincenty Bogacki, przyznając się dobrowolnie wobec sądu bez asystencyi żandarmeryi do podpalenia zarzuconego Bartłomiejowi Kitce.

Muzeum narodowe w Krakowie otrzymało od p. radcy sądowego Józefa Wawel-Louis: pierścionek w formie obrączki srebrnej z wcięciami z boku, na środkowem głównem miejscu nieco zgrubionem wyrzeźbiony łuk i strzała. Pierścionek ten roboty bizantyńskiej, noszący po jednej stronie napis grecki „Attenaj, Attika, Epojaj,“ po drugiej „Dymitri Uglico“ według tradycyi miał być używany przez Samozwańca Otrepiewa za legitymacyę i ofiarowany Marynie Mniszchównie.

Na wystawę zabytków i pamiątek z epoki króla Jana III przybyły: portret króla Jana na koniu, malowany przez Stachowicza; karabela i pas złocisty, należące do pana Kazimierza Siedleckiego; pięknie malowany guachami wachlarz będący własnością hr. Natalii Tarnowskiej. Zarząd uprasza wszelkie instytucye i zakłady naukowe, zbiorowo życzące sobie zwiedzać wystawę, o wczesne porozumienie się z nim, dla uniknięcia natłoku w ostatnich dniach wystawy.

Na wystawę Tow. Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Abramowicza „Mieszczanka krakowska z XV wieku“; Kossaka Wojciecha „Nieprzyjacielski granat“; Reichana „Żydówka marokańska“, „Stary niecnota“, „Paryżanka“; Rohsala „Krajobraz“; Tomkiewicza „Spoczynek“; Weinbergera H. „Piesek“; Wielogłowskiego „U przewozu“; Przebindowskiego „Mickiewicz“ płaskorzeźba z drzewa.

Stypendya z fundacyi ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna są do obsadzenia mianowicie: po 200 złr. rocznie dla uczniów uniw. Jagiell., tudzież instytutu techniczno-przemysłow., dalej stypendya po 150 złr. dla uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie, wreszcie stypendya po 125 złr. dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie. Podania do Wydziału kraj. do d. 15 b. m.

Odwiedziny mamy. Z czterech aresztantów, którzy w tych dniach zbiegli z tutejszego więzienia, dwóch powróciło dobrowolnie, tłomacząc się, że tylko poszli odwiedzić „mamę“. Dwóch innych przytrzymała policya.

Koncert p. Désirée-Artôt, M. Padilli śpiewaka i Schaelinga pianisty, naznaczony jest na dzień 9 listopada. Program następujący: 1. a) Pollaca brillante Webera, b) Poeme d'amour Henselta (p. Schaeling). 2. Arya „Verdi prati“ Händla (p. Artôt). 3. „Jo tamero“ pieśń Stanzieri (p. Padilla). 4. a) Tarantella Dorna, b) Romans Tchaikowskiego, c) Elfenspiel Heymanna (p. Schaeling). 5. a) „Für immer, für immer“, b) Le secret Tostiego (p. Artôt). 6. Duet Neapolitański „Lorito azul“ Tostiego (p. Artôt i p. Padilla).

1. a) Prelud, b) Polonez Chopina (p. Schaeling). 2. Arya z „Traviaty“ Verdiego (p. Padilla). 3) a) „Wenn es nur immer so bliebe“ Rubinsteina, b) Walc „Je t'aime“ Seldenka (p. Artôt). 4. Rapsodya Liszta (p. Schaeling). 5. Arya buffo „Papucei“ Paciniego (p. Padilla). 6. Duet hiszpański *** (p. Artôt, p. Padilla).

Kwartet smyczkowy Hellmesbergera zapowiedziany u nas na pierwsze dni bieżącego miesiąca, zjedzie na dzień 12 listopada do Kołomyi i da koncert w sali miejskiego kasyna.

Brzozów, 3 listopada. Wczoraj założono tutaj filię Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“. Do zarządu wybrani pp. Ludwik Chlebiński prezes, Józef Stasicki wiceprezes, Władysław Biega sekretarz, Józef Kozak i Jan Skarbek jako członkowie Wydziału.

Ropczyce, 4 listopada. Dzisiaj otwarto uroczyście zimowy kurs wykładów w naszej czytelni ludowej. Zaproszone przez tutejszego delegata krakowskiego stowarzyszenia oświaty ludowej wszystkie władze miejscowe i powiatowe, duchowieństwo, grono nauczycieli i wielu mieszczan napełnili największą salę w miejscowej szkole. Na akt ten uroczysty przybyli starosta p. Gałecki, marszałek powiatowy p. Langie, naczelnik sądu obwodowego p. Baczyński, proboszcz ks. dr. Krzysiak, burmistrz pan Sarema z całą radą gminną i wiele innych osób z inteligencyi miejscowej. Takie ogólne zajęcie się czytelnią tutejszą wywarło jak najkorzystniejszy wpływ na lud nasz i zachęci go do uczęszczania licznie na odczyty, które od dziśdnia regularnie co niedzielę i święto odbywać się będą po nieszporach. To też wszystkim tym panom, którzy obecnością swoją na dzisiejszem zagajeniu wykładów w czytelni nadali im w oczach ludu większą wartość i znaczenie, należy się ze strony czytelni najserdeczniejsze podziękowanie. Aktem tym zaznaczyły tutejsze władze rządowe i autonomiczne, oraz wszyscy inni tu zgromadzeni, że im prawdziwie na sercu leży krzewienie oświaty między ludem.

Do zgromadzonych mieszczan przemówił w ciepłych słowach kierownik czytelni, wykazał im pożytki płynące z uczęszczania na wykłady i odczyty, zachęcił i zaprosił ich do jak najliczniejszego zgromadzania się, wreszcie polecił czytelnię opiece inteligencyi miejscowej, radzie gminnej i p. marszałkowi powiatu. Następnie zagrzewał zgromadzonych ks. dr. Krzysiak do korzystania z czytelni. Z kolei miał wykład delegat krak. stowarzyszenia oświaty lud. „O przedhistorycznym stanie okolicy Ropczyc i o osiedleniu się tutaj ludności“. Dalsze wykłady przyobiecali łaskawie pp. Fer ig, weterynarz powiatowy, Kozdrał, nauczyciel, ks. Maciaszek, wikary, Milerowicz, sekretarz gminny, Papieski, inżynier powiatowy, Roller, kasyer przy kasie oszczędności, Szczepański, dependent notaryalny, Trojnarski, adjunkt urzędu podatkowego, Udziela, nauczyciel i inni. Jest więc uzasadnioną nadzieja, że czytelnia nasza, tak zorganizowana, przyniesie prawdziwy pożytek ludności miejscowej i prawdziwą chlubę tym wszystkim, którzy rękę swoją przyłożyli do tak chwalebnego dzieła.

Wielka tajemnica za 10 ct. Na jednym z jarmarków w zachodniej Ameryce sprzedawano w kopertach „wielką tajemnicę“ za 10 centimów. Wewnątrz znajdują się słowa: „Nigdy nie kupuj przedmiotu, zanim go nie poznasz. I tym razem nie nabyłbyś za 10 centimów koperty bez wartości, gdy za tą cenę możesz mieć kopert dwanaście“. Dobra nauka także coś warta.

Drugi wieczór Tow. muzycznego.

Z góry winniśmy pochwalić bardzo, że towarzystwo stara się usilnie, o wyzyskanie każdej świeżej i nieznanej w mieście naszem siły muzycznej. Najlepszym dowodem, że wieczór wczorajszy odbył się wśród natłoku publiczności, która przybyła słyszeć pannę N. Janotównę — Ci którzy byli, wynieśli jak największe zadowolenie; ci którzy być pragnęli, podwójnie mogą żałować, że biletów nie dostali. — Panna Janotówna wykonała karnawał Szumana — kompozycyę złożoną z krótkich myśli, — uszeregowanych fantastycznie, stanowiących razem kompozycyę olbrzymią, pełną wdzięku interesującą w najwyższym stopniu, a dla wirtuoza nader niebezpieczną. Niebezpieczną, bo może być tylko wykonaną znakomicie, albo zupełne zrobić „fiasco“ — Środka tu nie ma — ani tematycznego rozwijania, ani ratowania się szczegółami, — tu musi być całość i tylko całość, składająca się z luźnych napozór części, ale wymagająca wszechstronnego wyzyskania piękności, a prawie tajemnic tych piękności. Panna Janotówna wykonała kompozycyą tę — świetnie, i nietylko bez zarzutu, ale z zaletami stawiającemi talent jej bardzo wysoko. Z wirtuozów którzy szczególnie karnawałem się popisują — znani są powszechnie A. Rubinstein i pani Menter. Pierwszy wywołuje wielkie wrażenie, ale w kompozycyi tej zanadto się u niego wszystko tłoczy — jest to ścisk, w którym wszystko wydaje się trochę pogniecione — pani Menter gra utwór ten zanadto objektywnie — panna Janotówna gra go niezaprzeczenie najpiękniej. — Zbytecznem było by obsypywać tę prawdziwą artystkę szeregiem codziennych pochwał, a przyjęcie publiczności, która bez końca wywoływała i zmuszała do grania trzy razy nad program, dowodzi wyjątkowego entuzyazmu dla pierwszorzędnego talentu. Tylko ustęp „Reconnaissance“ i Paganini“ brzmią pod palcami Rubinsteina efektowniej — pierwszy w środkowych nótach staccatowych, drugi w wyrazistszem akcentowaniu pierwszych tonów w łamanych oktawach, ale za to słuchacz poznać mógł w wykonaniu panny Janotówny wiele cudownych efektów, które u tamtych zupełnie przepadają. — Prócz karnawału wykonane zostały przez ks. M. Czartoryską i p. Janotównę bardzo interesujące waryacye Bramsa na dwa fortepiany. — Pan Cink odegrał na wiolonczeli romans Saint Saensa i burleskę Noskowskiego, sucho i bez gustu, w ostatniej z użyciem w pierwszym temacie niestósownego smyczka. — W dalszym ciągu wykonane zostały, fortepianowe trio Zeleńskiego i dwa chóry męzkie.

Na zakończenie wytykamy jedną niewłaściwość. Oto na odwrotnej stronie programu, czytamy sążnisty artykuł, jako interpretacyę karnawału, a raczej powtórzenie oklepanej przedmowy w starszych niemieckich wydaniach o karnawale, którą w nowszych ominięto, a o której ani słówka nie wspomniała w wydaniu najnowszem pani Klara Schumann. Te liche niemieckie elukubracye, które w nadmiarze uwielbienia, przedstawiały Schumanna jako dzi wołąga, powtórzono wczoraj na programach. Gdyby karnawał tę miał wartość o jakiej nas wczoraj pouczono, to by nie miał wartości żadnej. Tylko panna Janotówna tak go wykonała, że nikomu na myśl nie przyszło uciekać się do interpretacyi.

Franciszek Bylicki.

Wiadomości urzędowe. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Streptowie Józefa Ostrowskiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły etatowej.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał praktykantowi sądowemu Romualdowi Aleksandrowi dw. im, Lewandowskiemu opróżnioną w Galicyi wschodniej posadę bezpłatnego auskultanta.

Cesarz postanowieniem z 30 października b. r. zamianował radcę lwowskiego wyższego sądu krajowego Gustawa Schenka prezydentem sądu obwodowego w Samborze, a starostę Jana Hilda radcą Namiestnictwa i referentem spraw administracyjnych i ekonomicznych galicyjskiej Rady szkolnej krajowej.

Sprawy sądowe.

Lwów, 3 listopada.

Wczoraj około północy zapadł wyrok w sprawie Bienenstocka oskarzonego o zbrodnię usiłowanego skrytobójstwa. Przysięgli uznali go 9 głosami winnym usiłowanego morderstwa wykreślając słowo „skrytobójczego,“ chcąc tym sposobem wpłynąć na łżejszy wymiar kary. Trybunał skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia.

Dzisiaj rozpoczęła się interesująca dla naszego miasta rozprawa przed przysięgłymi przeciw Ignacemu Cięglewiczowi i Pawłowi Iwanickiemu, zaprzysiężonym egzekutorom gminnego podatku czynszowego.

Przed kilku miesiącami zgłosili się oni do tutejszej prokuratoryi, oskarżając się, iż sprzeniewierzyli znaczne kwoty, pobrane od opodatkowanych.

Śledztwo wykazało, że popełniono sprzeniewierzenie na większą skalę, mianowicie: Iwanicki przyznał się do defraudacyi 6.747 złr. Cięglewicz zaś około 4.500 złr. Dalsza likwidacya prowadzona przez Magistrat, która jest jeszcze w toku — wykryła większe braki — tak, że przypuszczalna ogólna suma sprzeniewierzonych kwot wyniesie dwadzieścia kilka tysięcy.

Prokuratorya oskarża przeto:

1) Ignacego Cięglewicza 44 lat mającego rodem ze Stanisławowa, religii rz. kat. żonatego, ojca jednego dziecka, karanego już za nadużycie władzy urzędowej w Tarnowie dwoma miesiącami więzienia i jedno miesięcznym aresztem we Lwowie za ciężkie uszkodzenie ciała; (i takiego człowieka brano na egzekutora! przyp. kor.); 2) Pawła Iwanickiego z Łanów Polskich rz. kat. żonatego, ojca jednego dziecka, — obu o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 181. Działając bowiem na mocy swego urzędowego stanowiska ściągali oni i pobierali gminny podatek czynszowy od stron do opłaty obowiązanych i w czasie od r. 1877 aż do uwięzienia (d. 20 marca 1883 r.) dopuścili się znacznych sprzeniewierzeń.

Główne zajęcie w rozprawie obudzają dwa pytania: Po pierwsze, kto poniesie straty wynikłe ze sprzeniewierzenia? Po drugie, jakim sposobem dziać się to mogło, aby dwaj podrzędni urzędnicy Magistratu mogli przez tak długi czas dopuszczać się tak znacznych sprzeniewierzeń.

Obaj oskarżeni przyznali się w śledztwie w zupełności do winy, dzisiaj zaś przy indagacyi wstępnej tylko Iwanicki przyznaje się otwarcie do winy, starając się ją zmniejszyć tem, że miał różne nadzieje pokrycia sprzeniewierzonych sum, nadzieje te jednak zawiodły go. Widocznie skruszony opowiada obszernie, w jaki sposób odbywała się manipulacya, a z opowiadania jego wynika, że do r. 1882 nie było prawie żadnej kontroli nad egzekutorami. Dopiero w r. 1882 zaprowadzono kwity z jukstami, ale i nad dotyczącemi drukami nie było należytej kontroli. — Mając zbyt małą płacę, bo 540 rocznie — ratował się nagromadzoną u siebie gotówką i teraz popadł w deficyt, który już niemogąc pokryć, uciekł się do manipulacyi fałszywej z kwitami. Gdy następnie Cięglewicz objął po nim pobór w II dzielnicy, odkrył tę manipulacyą i od tego czasu zawiązała się między nimi spółka.

Drugi oskarżony Cięglewicz, zdaje się, że żałuje obecnie, iż tak naiwnie przyznał się w śledztwie do wszystkiego, chciałby więc rzecz naprawić różnemi wykrętami, szczególnie zaś wytęza swój spryt w tym kierunku aby udowodnić że cała wina złego spoczywa na braku należytej kontroli.

Rozprawa potrwa kilka dni, ponieważ wielu z pokrzywdzonych będą przesłuchiwani. Rozprawę prowadzi radca Białoskórski — oskarża zaś dr. Żminkowski Zygmut zastępca prokuratora — gminę miasta zastępuje radca Łyszkowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Pisma o Adamie Mickiewiczu. Dwie niepośledniej wartości prace pomnożą sporą już liczbę dzieł poświęconych życiu i pismom największego z naszych poetów.

P. Władysław Bełza oddał w tych dniach do druku wielce zajmujące dzieło pod tytułem „Kronika potoczna i anegdotyczna z życia Adama Mickiewicza, na źródłach i autentycznych relacyach świadków oparta“. Dzieło to przyozdobione będzie po raz pierwszy podanym, autentycznym portretem Marylli.

P. Józef Tretiak wydał dzieło trzytomowe pod tytułem „Mickiewicz w Wilnie i Kownie. Życie i poezya“. Praca ta odznacza się zarówno gruntownością studyów, jak głębszym krytycznym poglądem w wszelkich kwestyach, które stanowią przedmiot sporu dla biografów i krytyków poety. Opowiadanie pełne wdzięku, poczytne jak powieść, styl pełen werwy i serdecznego ciepła. Rzecz zaczyna się przyjazdem 17-letniego Adama do Wilna w r. 1815, a kończy ostatniem z Litwą rozstaniem w roku 1824. Gorąco zalecić możemy to dzieło miłośnikom literatury ojczystej.

— Alfons Daudet pracuje obecnie nad nową powieścią, która ma być wykończoną w końcu lutego przyszłego roku. Jaki tytuł powieści? Sylfy nam nie doniosły.

— Ostatnie dzieło p. t. „Madame Boniface“ Pawła Lacome'a, cieszy się obecnie niezwykłem powodzeniem w „Bouffes Parisiens“.

— W tegorocznym sezonie zimowym publiczność paryska ujrzy na deskach teatralnych między innemi następujące nowe sztuki: „Le maître de forges“ Ohnet'a, w przeróbce autora, który sztukę odczytał już artystom teatru Gymnase. Sześcioaktowy dramat Catulle'a Mendés pod tytułem: „La reine Fiamette“, przeznaczony do teatru Porte-Saint-Martin i wreszcie „Pot-Bouille“ Zoli, z którym wystąpi Ambigu. P. Busnach przerobił to niemniej głośne od innych dzieło Zoli, na 6-aktowy dramat. Dekoracya w jednym z sześciu aktów jest nader oryginalną; przedstawia ona mianowicie różne piętra domu, w którym odbywa się akcya Służące, jedyne osoby występujące w tym akcie, każda ze swego okna, obdarzać się będą wzajemnie potokiem wymysłów. Miłe!

Dział ekonomiczny.

Kolej Jarosławsko-Sokalska według wiadomości zaczerpniętej z generalnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika ma być ukończoną i oddaną na użytek publiczny nieodwołalnie z końcem czerwca r. 1884.

Kolej Karola Ludwika. Zmniejszenia się dochodów kolei Karola Ludwika trwa dalej i przybiera coraz gorsze rozmiary W dekadzie od 21 do 31 października b. r. wynosił dochód o 29.074 złr. mniej niż w równym peryodzie roku przeszłego. Cały ubytek tegoroczny w porównaniu z rokiem przeszłym wynosi dotąd 430.635 złr. Jeżeli tak potrwa do końca roku, to ubytek wyniesie około 600.000 złr.

Zapasy pszenicy na składach handlowych. Niemiła sytuacya, w jakiej się obecnie znajduje handel zbożowy, pochodzi głównie z tego powodu, że zapasy nagromadzone na głównych targowicach Europy zachodniej są bardzo znaczne i przewyższają o wiele potrzebę. Tak np. do Marsylii dowieziono w tygodniu między 13 a 20 paźdz. 346.413 cetn. metr, Zapasy pszenicy w składach od 1 do 19 października wzrosły do 437.000 cetn. metr. W dowozie biorą udział głównie porty czarnomorskie i azowskie. ale po części i z Indyj wschodnich. W Antwerpii dowóz pszenicy od 13 do 20 paźdz. wynosił 256.300 hektolitrów, po większej części z Indyi i północnej Ameryki W Manheim dowozy pszenicy rosyjskiej z portów bałtyckich wprawdzie się zmniejszają z powodu ustania żeglugi, ale nagromadzone zapasy jeszcze na długo będą hamować rozwój handlu zbożowego. Składy w portach Jeziora Bodeńskiego są również dość znaczne, ale dowóz nieznaczny równoważy się mniej-więcej z potrzebą i popytem. Tak zapas pszenicy wynosił z d. 6 paźdz. w Romanshorn 78.000 cetn. metr., w Lindau 99 000, a dnia 20 paźdz. 76.000 i 106.000 cetn. metr. Również w Mnichowie składy pszenicy nie nległy wielkiej zmianie, bo dnia 6 było 68.000 metr. cetn. a dnia 20 69.000. Dowozy z Austryi były bez większego znaczenia.

Wrocław, dnia 3 listopada. Pszenica 20·20 marek (11·82 złr.) Żyto 16·40 mrk. (9·67 złr.) Owies 14 mrk. (8·26 złr.) Rzepak 29·80 mrk. (17·58 złr.) Spirytus 49·50 mrk. (29·21 złr.) Kukurudza 14·50 mrk. (8·56 złr.) za 100 kilogramów, na podstawie kursu za 100 marek 59 złr.

Mnichów, dnia 3 listopada. Pszenica 20·01 mrk. (11·81 złr.) Żyto 17.99 mrk. (9·43 złr.) Jęczmień 17·72 mrk. (9·11 złr.) Owies 16·69 mrk. (7·85 złr.) Wyka 17·55 mrk. (8.97 złr.) za 100 klgrm. i przy kursie za 100 mrk. 59 złr.

Szczecin, 3 listopada. Pszenica na listopad, grudzień 17·8 mrk. (10·50 złr.), na kwiecień, maj 18·8 (11·09 złr.); żyto na list. grud. 14 25 mrk. (8·41 złr.), na kwiecień, maj 14 9 (8·79 złr.); olej rzepakowy w miejscu 63·50 mrk. (37·47 złr.); na kwiecień, maj 63· 70 mrk. (37·59 złr.); spirytus w miejscu 49·50 mrk. (29·50 złr).

Ostatnie wiadomości.

Zwracamy uwagę na ciekawy i charakterystyczny „Głos Niemca o Poznańskiem“ — który powyżej zamieszczamy.

Z Królestwa Polskiego piszą do nas:

Od kilku dni w miasteczkach Jędrzejowie, Wodzisławiu, Książu Wielkim i Miechowie, zapanował gorączkowy ruch, niemal popłoch między czynownikami wszelkich kategoryj, od naczelnika powiatu począwszy aż do wójta i strażnika ziemskiego. Zapowiedziano bowiem urzędownie przyjazd generał-gubernatora Hurki do Miechowa na dzień 4 b m., godz. 9 wieczór. Hurko od kilku dni bawił w Kielcach, gdzie przybył z Warszawy przez Radom. Po najmniejszych mieścinach, przez które miał przejeżdżać, porobiono t. z. „porządki“, na sposób iście rosyjski. Odwieczne kałuże zawalono rumowiskiem, a po wierzchu posypano białym piaskiem.

„Władze powiatowe dokładały wszelkich starań, aby szlachtę, duchowieństwo, mieszczaństwo, tak chrześciańskie, jak żydowskie i włościan nakłonić do serdecznego przyjęcia gubernatora Naturalnie, że szlachta trzymała się całkiem na uboczu, duchowieństwo zażądało wyraźnego ukazu, (którego jednak nie wydano), a jedynie żydzi i chłopi mieli oczekiwać gubernatora przed rogatkami miejskiemi.

„Przenocowawszy w Miechowie u naczelnika powiatu Orła, udał się Hurko nazajutrz na linię budującej się kolei Dąbrowsko-Dęblińskiej a przedewszystkiem do tunelu, na tejże linii kolejowej już przewierconego, około 1 wiorsty długiego, nie całą milę od Miechowa odległego. Kolei tej przypisują Moskale wysokie znaczenie strategiczne.

„Dalszy cel podróży inspekcyjnej Hurki, (któremu tym razem Apuchtin nie towarzyszy), nie został jeszcze urzędownie zapowiedziany i według powszechnej wersyi, ma on wycieczkę swą rozciągnąć aż na pas pograniczny od strony Krakowa, a przedewszystkiem z Michałowic zrekognoskować fortyfikacye krakowskie. Charakterystycznem jest, że zatrzymuje on się tylko w miejscowościach, gdzie są załogi wojskowe i poprzestaje wyłącznie na rewizyach koszar, przeglądzie wojska i badaniu ważniejszych traktów i innych punktów okolicy; o sprawach cywilnych i administracyjnych tym razem nic nie chce słyszyć ku wielkiej pociesze czynowników, którzy obawiali się rewizyi.

Journal de St. Petersbourg zaprzecza wiadomościom, podanym przez dzienniki zagraniczne, jakoby na obiedzie wydanym przez cara w Gatczynie, na którym znajdował się ambasador francuski Jaures, nastąpiła wymiana toastów na cześć Francyi i Rosyi, o czem donosił *Gaulois.* Organ p. Giersa twierdzi, iż w podobnych razach nie jest przyjętem wznoszenie jakichkolwiek toastów. Tenże *Journal de St. Petersbourg* mniema, iż wiadomość podana przez *Gaulois*, jakoby ks. Bismark zamyślał o przywróceniu Polski w celu wzniesienia przegrody między Rosyą a Niemcami, pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Odbieramy ważną wiadomość z południowej Rosyi. Oto co nam piszą:

„Musiały dojść do waszej wiadomości szczegóły o zaburzeniach włościańskich w południowych guberniach Rosyi. Zanim przeszlę wam dokładniejsze o nich sprawozdanie donoszę, iż rozkaz mobilizacyi pułków kozackich wywołał w stanicach nad Donem rozruchy. Kozacy wypowiedzieli posłuszeństwo swoim atamanom i nie chcą służyć w wojsku. Rozruchy dotychczas trwają i zaczynają przybierać groźne rozmiary.“

Znany mistrz intrygi rosyjskiej na Wschodzi hr. Ignatiew, były minister spraw wewnętrznych został powołany do Petersburga i dnia 3 listopada miał posłuchanie u cara w Gatczynie. Widocznie akcye panslawistów idą w górę!

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 listopada. Komisya czterech węgierskiej delegacyi obradowała nad budżetem Bośnii, przedłożonym i bronionym przez Kallaya. Ten dał wyjaśnienie o stanie administracyi i finansów zajętych prowincyj, oświadczając gotowość udzielenia odpowiedzi na zapytania ze strony członków komisyi.

Wiedeń, 6 listopada. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej naradzała się nad zwyczajnymi wydatkami wojska. Na zapytania Falkenhayna oświadczył minister wojny, że reforma armii w głównych zarysach ukończona; jednak w interesie gotowości armii do boju należałoby powiększyć szczególnie artyleryą, sprzeciwiają się temu jednak przeszkody finansowej natury, oraz wiele innych. Badania w tym kierunku nie posunęły się jeszcze tak daleko, aby można to zadanie zasadniczo rozstrzygnąć. Co do potrzeby wzmocnienia artyleryi wałowej, z powodu wybudowania nowych twierdz, to sądzi minister, że w porozumieniu z ministrem obrony krajowej znalazł sposób dostarczania potrzebnej ilości ludzi, bez zwiększania kontyngensu rekrutów. Czy i jakie podwyższenie budżetu wskutek tego okaże się koniecznem, to będzie przedmiotem badania zaraz po zamknięciu delegacyj. Minister wojny odpowiadał następnie na dalsze różne zapytania Falkenhayna. a mianowicie dlaczego na poprawienie stanu koni wojskowych szczególny nacisk kładzie, w jaki sposób spodziewa się to uskutecznić; dalej wyjaśniał, że wymagane od rządu sto tysięcy złr. potrzebne są koniecznie na premie w interesie szybkiego pogotowia jazdy, oraz że potrzebaby podwojenia jeszcze tej sumy, aby można było ułatwić zakupywanie koni wprost od hodowców, a nie od handlarzy. W dyskusyi zabierali głos: Sturm, Clam, Latour i Lichnowski, poczem otwarcie rozprawy generalnej odłożone na środę.

Wiedeń, 6 listopada. Dzienniki omawiają ruchy wywołane w Serbii przez radykalne, panslawistyczne agitacye, pochwalając w zupełności, iż rząd użył wszystkich sił w celu stłumienia grożącej rewolucyi. Jednak nadmienia z naciskiem, że walka przeciw rewolucyi nie powinna zwracać się przeciw wolności i ostrzegają przed władzą absolutną Według doniesienia *Pressy* ruch dotychczasowy jest zlokalizowany, w innych częściach Serbii panuje zupełny spokój.

Buda-Peszt, 6 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza uwolnienie z urzędu hr. Gezy Szapary'ego a mianowanie gubernatorem w Riece hr. Augusta Zichy'ego. Zichy będzie równie piastował prezydenturę władzy marynarskiej w Riece, Szapary otrzymał godność wielkiego ochmistrza nadwornego węgierskiego.

Berlin, 6 listopada. Następca tronu Rudolf po odwiedzinach u cesarza, złożył wczoraj popołudniu wizyty arcyksięciu Wilhelmowi Wirtenberskiemu oraz księciu Jerzemu. Popołudniu przyjął zastępcę posła austryackiego Taverę, członków poselstwa austryackiego, oraz belgijskiego posła Maskens'a; oprócz tego było u niego kilku wyższych oficerów.

Berlin, 6 listopada. Na obiedzie dworskim wydanym na cześć następcy tronu i jego żony w pałacu cesarskim, pojawił się arcyksiążę Rudolf w mundurze ułanów pruskich, z orderem czarnego orła; arcyksiężniczka Stefania miała na sobie jasno żółtą atłasową suknię. Cesarz zaś i niemiecki następca tronu wystąpili w uniformach austryackich z czerwonemi wstęgami orderu św. Szczepana. Po prawej stronie cesarza siedziała Stefania, następca tronu Wilhelm, księżniczka Meiningen, Fryderyk Leopold, po lewej stronie, Rudolf, małżonka następcy tronu Wilhelma, arcyksiążęta: Fryderyk Karol i August Wirtemberski. Cesarz wzniósł toast na cześć arcyksięstwa Rudolfa i Stefanii mówiąc: Cieszę się, że po raz pierwszy mogę powitać tu w Berlinie arcyksiężnę Stefanią, żałuję tylko, że cesarzowa pozbawiona jest zaszczytu powitania arcyksiężnej. Poczem trącił się cesarz puharem z następcą tronu Rudolfem i jego żoną przy grzmiącym odgłosie muzyki. Następca tronu niemieckiego przywiózł osobiście do pałacu na obiad następcę tronu austryackiego, a jego żona arcyksiężnę Stefanią.

Berlin, 6 listopada. Oboje arcyksięstwo austryaccy byli na przedstawieniu w teatrze opery. Arcyksiężna Stefania siedziała w loży cesarskiej po prawicy cesarza, a po lewej stronie siedział arcyksiążę Rudolf. W tej samej loży znajdował się następca tronu Wilhelm z żoną. Cesarz rozmawiał wesoło z arcyksiężną Stefanią.

Paryż, 6 listopada. Rada municypalna odrzuciła 58 głosami przeciw 9 wniosek radykalisty Geoffrina o przywrócenie gwardyi narodowej.

Roubaix, 6 listopada. Wieczór wybuchł w fabryce pożar, wskutek czego nastąpił wybuch benzyny. Zginęło 10 osób a 21 poniosło rany.

Londyn, 6 listopada. Według *Timesa*, zamierzają Chiny wystosować do Francyi notę, wyrażającą zdziwienie z powodu ostatniej depeszy Tricou; nota ma treści depeszy zaprzeczać a pochwalać całkowicie postępowanie Tsenga. (Nota pełnomocnika francuskiego Tricou, odczytana przez Ferrego w izbie w czasie dyskusyi nad sprawą tonkińską twierdziła, że wicekról chiński czyli namiestnik prowincyi, który pełnomocnika francuskiego u siebie podejmował, zaprzeczył twierdzeniom Tsenga. Na to ten ogłosił w dziennikach, że ów wicekról nie ma do tego żadnego prawa, bo on jako poseł ma pełnomocnictwo od rządu naczelnego. P. R.)

Madryt, 6 listopada. Według *Correspondentia* marszałek Serrano mianowany został posłem hiszpańskim w Paryżu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 listopada 1883.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·65	78·70
„ 5% węg.	93·4[illegible]	93·35
„ srebrna	79·55	79.40
„ złota	98·65	98·5[illegible]
6% Renta złota węg.	119·65	119·65
4% Renta złota węgierska	86·5[illegible]	8[illegible]
Losy z r. 1860	131.80	131·[illegible]5
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	838 —	838 —
„ kredytowe austr.	2[illegible]7·10	277·50
Londyn	120·35	120·25
Napoleondor	9·56	9·56
Lombardy	14[illegible] —	142·5[illegible]
Losy z r. 1864	169 —	[illegible] —
Akcye Karola Ludwika	283·50	283·50
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]67·25	167·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	147 —	147 —
Obl. Indem. galic.	99·25	[illegible] —
Losy Prem. Węg.	113·10	113·10
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·50	144·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	186·55	[illegible]
6% Listy zast. hipot. gal.	102· —	102· —
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	[illegible]2 —	[illegible] —
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	161·25	161 —
Marka	59·05	59 —
Ruble	116·50	[illegible]
Dukat	5·71	5·7[illegible]

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 6 listopada 1883	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty	169·25	169·65
Wiedeń	169·10	169·2[illegible]
Warszawa	197·25	197·70
Ruble	197·65	198·10
5% Listy zast. król. polsk.	61·20	61·2[illegible]
4% „ likwidacyjne	54·10	53·75
Akcye Karola Ludwika	1[illegible]0·[illegible]	120·25
„ kredytowe	469·50	4[illegible]2· —

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem“, Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“. ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAIER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI I. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MANNIZIO F. (d. Redolfi), linia A—B.
ZEMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem“ Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Woje

Kraków, dnia 6/11.	płacą	żądają
Rubie papierowe ros. za 100 rubli	116 25	117 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem. „ 100	99 —	100 [illegible]
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ Banku Hip.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ z prem. 10%	101 [illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 [illegible]
6 „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	[illegible]
5 „ zast. Kred. Pol.	98 [illegible]	[illegible]
4 „ „ „ „ likwid.	[illegible]	[illegible]
Lwów, dnia 5/11.		
Akcye Banku hipotecznego gal. à za złr. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 90	100 —
4 „ „ „ „ „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5 „ Banku hipot. gal. „ 100	99 30	99 [illegible]
5 „ „ „ z 10% prem. „ 100	100 —	101 —
5 „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 90	98 —
5 „ „ Banku włościań. „ 100	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemn. galic. „ 100	98 80	99 [illegible]
Warszawa, dnia 5/11.		
4% Listy miast. s. r. 1869 (bez bież. kup.)	[illegible]	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	89 —

	płacą	żądają
% Listy likw. Warszaw. (b. b. kup.) I. Ser.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 3/11.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 70	78 85
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	79 40	79 55
4 „ „ „ złota „ „ 100	98 50	98 65
5 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	[illegible]	[illegible]
4 „ Losy z roku 1854 po 250 złr. za złr. 100	119 —	120 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 75	132 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 50	138 —
„ „ „ 1864 „ 100 „ „ „ 100	169 —	169 50
„ „ „ 1864 bez % całe	168 [illegible]	[illegible]
„ „ „ 1864 bez % połów.	168 [illegible]	[illegible]
Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	[illegible]
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 75	120 —
4 „ „ srebrna „ „ „ 100	86 85	87 —
5 „ „ pap. „ „ „ 100	[illegible]	[illegible]
Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł.	96 75	97 [illegible]
Pożycz. pr. węg. po 100 złr.	112 50	113 50
Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	109 50	109 7
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 75	99 [illegible]
5 „ Oblig. indemizac. Galicy.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ Siedmgr.	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ Węgiers	[illegible]	89 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę	1	114 75	115 25
5 „ „ „ 1878 „	1	103 —	104 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „	1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „	1	21 —	21 4
LISTY ZASTAWNE.			
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. 50 l. za złr.	100	100 [illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ z pr. „	100	97 50	98 [illegible]
5 „ Banku hipot. gal. „	100	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ z 10% p. „	100	[illegible]	[illegible]
5 „ Listy zast. akt. kr. z w Krak. 18-l.	100	[illegible]	[illegible]
„ „ „ „ „ 20-l.	100	[illegible]	[illegible]
„ „ „ „ „ 38-l.	100	[illegible]	[illegible]
Listy zast. gal. tow. kred. ziem.	100	[illegible]	[illegible]
„ Banku austr.-węg	100	[illegible]	[illegible]
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
5% Albrechta na 300 złr. za złr.	100	97 20	97 70
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „	100	[illegible]	[illegible]
4½ „ Kar. L. Em. 1881 300 złr. „	100	98 —	98 50
5 „ Kosz.-Bogum. z 1880 300 złr. „	100	[illegible]	[illegible]
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „	100	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
5 Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr.	100	[illegible] 25	[illegible] 7
0 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „	100	6 —	67 50
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „	100	100 75	101 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „	100	92 —	92 4
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	137 75	138 15
„ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „	100	94 25	94 5
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr.	100	90 8	91 10
LOSY			
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.		168 50	169 —
Klary . . . na 40 złr. m. k.		[illegible]	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. m. k.		[illegible]	109 7
Insbruck . . . na 20 złr. w. a.		[illegible]	21 25
Keglewich . . . na 10 złr. m. k.		[illegible]	18 50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.		[illegible]	18 75
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.		[illegible]	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.		[illegible]	40 —
Palfy . . . na 40 złr. m. k.		[illegible]	35 75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.		[illegible]	12 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.		[illegible]	[illegible] 50
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.		[illegible]	20 —
Salm . . . na 40 złr. m. k.		[illegible]	52 —
Salzburgskie . . . na 20 złr. w. a.		[illegible]	23 20
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.		[illegible]	48 75
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.		[illegible]	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. w. a.		[illegible]	127 50
Waldstein . . . na 20 złr. m. k.		[illegible]	65 —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.		[illegible]	27 2
		[illegible]	40 —

AKCYE BANKOWE		płacą	żądają
% Anglobank .	za 120 złr.	105 25	105 75
Bankverein Wiener	na 100 złr.	103 50	04 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem.	na 160 złr.	277 5	277 80
5 „ Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	276 75	277 25
. Landerbank	na 100 złr.	10 .	07 30
„ Austro-węgierski		838	84 —
5 „ Unionbank		07 25	107 75
AKCYE KOLEJOWE			
5 „ Alföld Fiume „ . . .	na 200 złr.	165 50	166 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . .	za 1050 „	2527 —	2533 —
5 „ Franciszka Józefa . . .	na 200 „	199 25	199 75
5 „ Karola Ludwika	na 210 „	283 —	283 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . .	na 200 „	144 50	144 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy .	na 200 „	167 50	168 —
5 „ Rudolfa	na 200	169 60	70 —
5 „ Siedmiogrodzkie	na 200	161 —	162 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa	na 200	313 —	313 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . .	na 200	142 50	142 75
WALUTY.			
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki	„ „	9 56	9 57
20-to Markówka	„ „	11 79	11 81
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 84	9 86
Funty szterlingi	„ „	11 97	12 02
Tureckie liry złote	„ „	10 88	10 90
Banknoty włoskie	„ 100	47 80	47 85
Ruble papierowe	„ 100	116 50	117 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.